

# NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 27 lipca 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 177 (4079) | Wyd. A

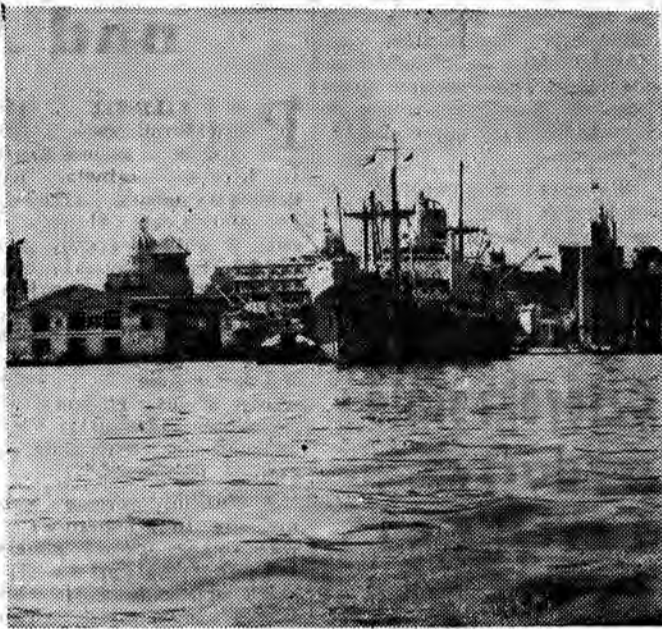
| Nakład 59.030

## Święto rewolucji kubańskiej

HAWANA—MOSKWA

W dniu wczorajszym Republika Kubańska obchodziła swoje święto narodowe. 26 lipca 1953 roku powstańcy kubańscy pod dowództwem Fidela Castro zaatakowali słynne koszary wojsk dyktatora Batisty „Moncada”. Dzień ten stał się dniem narodzin „Ruchu 26 lipca”, który doprowadził do zwycięstwa rewolucji na Kubie.

W związku ze świętem premier ZSRR Nikita Chruszczow i przewodniczący Rady Najwyższej Leonid Breżniew przesłali pod adresem premiera Kuby Fidela Castro i prezydenta Osvaldo Dorticosa depechę z serdecznymi gratulacjami i najlepszymi życzeniami.



Na zdjęciu: port w Hawanie.

CAF — fot. Grzęda

## Profesor Lew Landau czterokrotnie wydarty śmierci

Wielki sukces radzieckich lekarzy

(WIT — AR) Prof. Lew Landau, wybitny radziecki fizyk, uczonej światowej sławy, laureat Nagrody Lenińskiej, uległ 7 stycznia br. ciężkiemu wypadkowi samochodowemu: na oblodzonej podmoskiewskiej szosie „Wolga” zarzuciła i rozbiła się o nadjeżdżający samochód ciężarowy. Prof. Landau doznał licznych, niezwykle ciężkich obrażeń ciała, które spowodowały, że uczonej cztery razy znajdował się w stanie nazy-

wanym przez lekarzy śmiercią kliniczną. Obecnie prof. Landau powraca do zdrowia: chodzi o własnych siłach, samodzielnie je, rozmawia ze współtowarzyszami. A oto historia leczenia znakomitego fizyka, niezwykła w dziejach medycyny historia czterokrotnego przywrócenia życia człowiekowi.

## Onkolodzy z całego świata dzielą się doświadczeniami

MOSKWA  
W ciągu pierwszych czterech dni obradującego w Moskwie Międzynarodowego Kongresu Onkologów wygłoszono ponad 300 prelekcji oraz informacji naukowych. Tematyka obrad obejmuje szeroki krąg problemów choroby raka i metod jej leczenia. W sekcjach kongresu toczy się dyskusja nad problemami rozpoznawania się choroby raka, diagnostyki raka, biochemii raka, metodami leczenia raka płuc oraz nad zagadnieniami radiobiologii, biologii komórki rakowej itd. W jednej z sal uniwersytetu na Wzgórzach Leninowskich, gdzie odbywa się kongres, demonstrowane są filmy poświęcone problemom onkologii. Wyświetlonych zostanie ogółem ponad 100 tego rodzaju filmów, realizowanych w różnych krajach.

Po wypadku przewieziono prof. Landaua do moskiewskiego szpitala nr 50, będącego kliniką Centralnego Instytutu Doskonalenia Lekarzy. Od pierwszych minut pobytu w szpitalu, pacjenta, znajdującego się na progu śmierci klinicznej, otoczyli opieką wybitni specjaliści, doświadczeni lekarze: N. Graszczenkow, G. Korniancki, W. Poliakow. Pierwszym zadaniem, jakie postawili sobie lekarze, było wyprowadzenie chorego — u którego rozpoznano m. in. pęknięcie podstawy czaszki, wstrząs mózgu, złamanie siedmiu żeber — ze stanu ciężkiego szoku.

Zastosowano odpowiednie preparaty, tlen, użyto następnie sztucznych płuc, dokonano operacji ułatwiającej sztuczne odżywianie. Wydawało się jednak, że wysiłki lekarzy skończą się niepowodzeniem: w ciągu pierwszych dni pobytu pacjenta w szpi-

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Ogólnopolski Złot Turystyczny w Dukli

Wczoraj rozpoczął się IV Ogólnopolski Złot Turystyczny w Dukli, który zorganizował Oddział PTTK w Krośnie dla uczczenia 20-lecia PPR i 18. rocznicy PKWN. Z Komańczy, Wapiennego, Wysowej, Birczy i Magury Małostowskiej wyruszyło kil-

kudziesiątku turystów, pochodzących z całego kraju.

W ciągu kilkudniowej, pieszej wędrowki przemierzają oni najpiękniejsze zakątki Beskidu Niskiego. Zwiedzają również „Dolinę śmierci”, miejsce krwawych i zwycięskich walk żołnierzy radzieckich z wojskami hitlerowskimi w 1944 roku. 29 bm. turyści spotkają się w Dukli, gdzie nastąpi uroczyste zakończenie Złota. (m)

## „Archimedes” zanurzył się na głębokość 9.400 metrów

PARYŻ  
Francuski batyskaf „Archimedes”, prowadzący podwodne badania u wybrzeży Japonii, zanurzył się ubiegłej nocy w rejonie Rowu Kurylskiego na głębokość 9.400 m. Batyskaf spoczął na dnie morskim, a jego dwaj pasażerowie obserwowali przez pewien czas życie na dnie morza.

→ CIEKAWOSTKA ←

**CZUWA NAD DZIECKIEM PRZEZ TELEFON**

**DNIA**

swój aparat telefoniczny tak, że wystarczy tylko nakręcić numer mieszkania, aby usłyszeć w słuchawce wszystkie odgłosy w pokoju. Jeśli dziecko spi spokojnie, w aparacie słychać nawet jego oddech.

wa nad pozostawionym w domu niemowlęciem nie opuszczając swego łóżka. Rozbudował

## W niedzielę — otwarcie Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

### Część delegacji polskiej odjechała do Helsinek

WARSZAWA

26 bm. po południu perony Dworca Wschodniego w Warszawie zapelnily się młodzieżą. Odjeżdżała zasadnicza, licząca 125 osób, grupa polskiej delegacji na Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Helsinkach.

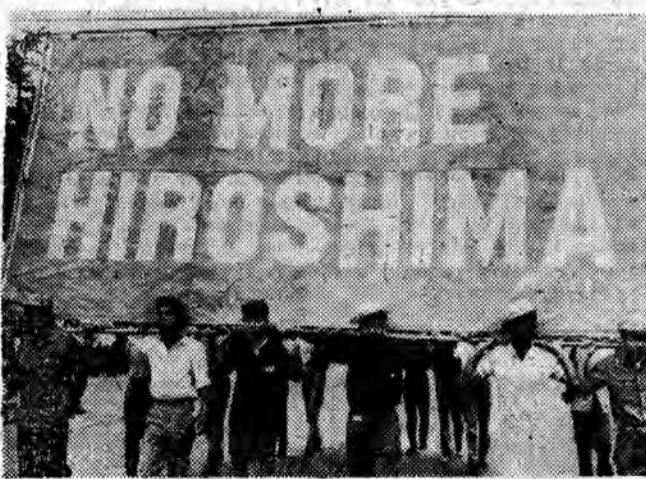
Zasadnicza część delegacji polskiej na Festiwal odjechała pociągiem do Gdyni, skąd w dalszą drogę udaje

się statkiem „Mazowsze”. Statki „Mazowsze” będzie jednocześnie polską kwateryną na Festiwalu.

Pozostała, blisko 100-osobowa część delegacji, w skład której wejdą m.in.: grupa artystyczna i sportowa, odleci do Helsinek 28 bm.

Do rozpoczęcia Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów pozostały już tylko 2 dni. W niedzielę o godz. 19 na stadionie olimpijskim w Helsinkach nastąpi oficjalne otwarcie Festiwalu. Organizatorzy oczekują, że w Festiwalu weźmie udział 12 do 15 tysięcy młodzieży ze 120 krajów.

## „Nigdy więcej Hiroszimy”



Delegacja młodzieży japońskiej, która weźmie udział w festiwalu w Helsinkach niesie olbrzymi transparent z napisem: „Nigdy więcej Hiroszimy”. CAF

## 200-letni dziennik

GENEWA  
Szwajcarski dziennik „La Reuille d'Avis de Lozanne”, obchodzi w tym roku 200. rocznicę istnienia.

Gazeta, której pierwszy numer ukazał się 30 czerwca 1762 roku, donosiła m. in. o zdobyciu Bastylii, klęsce Napoleona pod Waterloo, zabójstwie Ferdynanda w Sarajewie, a ostatnio o lotach kosmicznych.

W XVIII wieku numery dziennika rozwożono dyliżansem, dziś gazeta kolportowana jest m. in. za pomocą helikoptera.

## Nowe drogi, osady robotnicze i zakłady drzewne

# 4 lata realizacji uchwały rządowej o zagospodarowaniu Bieszczadów

Najwięcej zainteresowania tym rejonem przejawia resort leśnictwa i przemysłu drzewnego

WARSZAWA

Cztery lata realizacji uchwały rządowej (z 1959 r.) o zagospodarowaniu południowo-wschodniego rejonu Rzeszowszczyzny przyniosły Bieszczadom wiele nowych — już nie prowizorycznych i tymczasowych, lecz trwałych inwestycji budowlanych, komunikacyjnych itp. W okresie tym wybudowano tam m. in. kilkadziesiąt osad robotniczych, ok. 100 km dróg państwowych i lokalnych, rozpoczęto budowę dużych zakładów przemysłowych, szkół, szpitali itp.

Największe zainteresowanie nadwerżone eksploatacją inne tereny leśne kraju. Jak się oblicza, Bieszczady mogą dostarczać rocznie ok. 500 tys. m<sup>3</sup> drewna w drodze racjonalnych hodowlanych zabiegów. Warto zaznaczyć, że według ostatnich szacunkowych obliczeń, około 12 procent drzewostanu Bieszczadów, to drzewa powyżej 100 lat, a 18 proc. — powyżej 80 lat. Tymczasem w innych województwach z braku starszych drzewostanów schodzi się na wyręby coraz młodszych drzew, co oczywiście ujemnie odbija się na gospodarce leśnej.

W tej sytuacji szybko zagospodarowanie Bieszczadów stanowiło dla tego resortu sprawę pilną i ważną. Toteż resort zaangażował tu nie tylko kadre specjalistów i robotników, ale i znaczne nakłady pieniężne. Pierwszą ważną inwestycją, rozpoczętą już w początkach lat 50., była

nadwerżone eksploatacją inne tereny leśne kraju. Jak się oblicza, Bieszczady mogą dostarczać rocznie ok. 500 tys. m<sup>3</sup> drewna w drodze racjonalnych hodowlanych zabiegów. Warto zaznaczyć, że według ostatnich szacunkowych obliczeń, około 12 procent drzewostanu Bieszczadów, to drzewa powyżej 100 lat, a 18 proc. — powyżej 80 lat. Tymczasem w innych województwach z braku starszych drzewostanów schodzi się na wyręby coraz młodszych drzew, co oczywiście ujemnie odbija się na gospodarce leśnej.

W tej sytuacji szybko zagospodarowanie Bieszczadów stanowiło dla tego resortu sprawę pilną i ważną. Toteż resort zaangażował tu nie tylko kadre specjalistów i robotników, ale i znaczne nakłady pieniężne. Pierwszą ważną inwestycją, rozpoczętą już w początkach lat 50., była

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Powstaje centralny zarząd dyspozycyjny połączonych systemów energetycznych krajów RWPG

MOSKWA

Podpisano tu porozumienie w sprawie zorganizowania centralnego zarządu dyspozycyjnego połączonych systemów energetycznych krajów — członków RWPG: Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Siedzibą zarządu będzie Praga. Zostaje on utworzony w celu jak najlepszego wykorzystania przez kraje będące sygnatariuszami porozumienia korzyści ekonomicznych, płynących z połączenia systemów energetycznych. Dotychczas połączono systemy energetyczne pięciu krajów spośród tych, które podpisały porozumienie. Systemy energetyczne Rumunii i Bułgarii zostaną przyłączone do pozostałych w latach 1963—64.

## 932 mln zł wypłaci PZU za straty spowodowane klęskami żywiołowymi w pierwszej połowie br.

WARSZAWA

Powodzie, gradobicia i inne klęski żywiołowe wyrządziły w I połowie br. poważne straty w ubezpieczonym mieniu we wsiach. Oblicza się, że PZU wypłaci rolnikom z tego tytułu ok. 932 mln zł, czyli o ponad 100 mln zł więcej niż w tym samym okresie ubr.

Zniszczenia powstałe do maja br. są już w zasadzie oszacowane i olbrzymią większość należności rolnicy otrzymali. Natomiast ocenianie tegorocznych szkód powodziowych powinno zakończyć się w bieżącym tygodniu. Ok. 43 tys. gospodarstw, w których woda wyrządziła szkody, otrzymało już tytułem zaliczki 45 mln zł. Pozostałe odszkodowania wypłacane są zgodnie z ustawowymi terminami.

Znacznie większe straty niż w I połowie ub. roku wyrządziły w uprawach powodzie, które dotknęły ogółem ok. 292 tys. gospodarstw w ponad 10 tys. wsi. Najwięcej gospodarstw ucierpiało w województwach: warszawskim, rzeszowskim i kieleckim. Gradzy natomiast zniszczyły częściowo uprawy w licznych gospodarstwach w Rzeszowskim, na Lubelszczyźnie i w

woj. warszawskim. Łączne straty wyrządzone przez powódź i grad szacuje się na ok. 230 mln zł (ok. 100 mln zł w I połowie ub. roku).

O ok. 60 mln zł więcej odszkodowań niż w I półroczu 1961 r. wypłaci PZU za zniszczone budynki.

Natomiast w związku z „mokrą” wiosną i znacznie większą ilością opadów niż w ubiegłych latach — mniej było pożarów. „Czerwony kur” spowodował straty w budynkach w 7.842 gospodarstwach, wobec 9.168 w ciągu pierwszych 6 miesięcy ub. roku.



Sytuacja baryczna: Prawie cała Europa jest pod wpływem układów wyżowych. Jedynie w rejonie Kanalu Angielskiego utworzył się ośrodek niżowy.

Prognoza pogody: Pogodnie i ciepło. W ciągu dnia wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia burz. Temperatura dniem od 28 do 28 st. C., miejscami do 30 st. C. nocą od 8 do 14 st. C. Wiatry słabe, południowe.

## Gwoździe sprzed 2 tysięcy lat

LONDYN

875 tysięcy gwoździ, pochodzących sprzed 2 tysięcy lat, przekazano w W. Brytanii do sprzedaży po wygórowanej cenie 5 szylingów za sztukę. Są to gwoździe znalezione w starej szkockiej twierdzy Inchuthill, gdzie na 100 lat przed naszą erą stacjonował legion rzymski.

Najwięcej gwoździ kupują Amerykanie.



MINISTER spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko, powrócił do Moskwy z Genuwy, gdzie obecny był na posiedzeniu końcowym konferencji w sprawie Laosu.

W IRKUCKU wydana została ostatnia monografia poświęcona Aleksandrowi Czekanowskiemu, jednemu z najwybitniejszych XIX-wiecznych badaczy wschodniej Syberii. Czekanowski, podróżnik, geograf i geolog w jednej osobie, zesłany został na Syberię za udział w powstaniu 1863 roku.

PREMIER Laosu ksiądz Souvanna Phouma opuścił w czwartek Paryż, odlatując do Filadelfii, skąd specjalnym samolotem, oddanym mu do dyspozycji przez rząd amerykański, uda się w wizytę do Waszyngtonu.

W DELHI podano oficjalnie do wiadomości, że premier Indii Nehru złożył pod koniec br. wizytę w Ghanie i Nigerii.

Z OKAZJI święta narodowego Kuby — 26 lipca — w środę zaproszony został do studia telewizyjnego moskiewskiej ambasady Kuby w ZSRR C. Orlvarez, który wyraził podziękowanie rządowi radzieckiemu za ogromną pomoc, jakiej udzielił ZSRR w budowie nowej Kuby.

MINISTER do spraw badań naukowych ZRA Salah Ed-dine Hedyat zakomunikował w środę wieczorem na konferencji prasowej w Kairze, iż „ZKA poczyniła pierwsze kroki w dziedzinie badań atomowych”, nie ujawniając szczegółów, dodając, że w Egipcie znaleziono pewne surowce, z których można produkować materiały rozszczepialne.

JAK DONOSZA z Honolulu, w czwartek rano w strzale w powietrze wystrzelona została rakietą „Thor”, która miała wystrzelić na dużą wysokość ładunek nuklearny w celu przeprowadzenia kolejnej próbnego eksplozji, ale bezpośrednio po odpaleniu rakiety została zniszczona na wyrzutni i spłonęła.

PROWOKATORZY z zachodniego Berlina dokonali w środę jeszcze jednej napaści na granicę NRD, dokonując przy Niederkirchnerstrasse dwóch silnych eksplozji, które zniszczyły urządzenia graniczne.

W DNIU 22 lipca wojska amerykańskie stacjonujące w bazie Guantanamo siedmiokrotnie otwary ogień w kierunku kubańskich posterunków strażniczych — zakomunikowało w środę Ministerstwo Sił Zbrojnych Kuby.

MINISTER obrony Australii, Townley, oświadczył 26 bm., że wkrótce uda się do Saigona na zaproszenie rządu południowowietnamskiego 30 australijskich instruktorów-specjalistów w dziedzinie prowadzenia wojny w dżunglach.

MINIERY trzy lata od oddania do eksploatacji w zakładach chemicznych „Oświęcim” pierwszej polskiej wytwórni syntetycznego kauczuku (w okresie tym kilkakrotnie zwiększyła się produkcja tego cennego tworzywa, a w br. wyniosła ona ok. 32 tys. ton, tj. blisko 5-krotnie więcej niż w pierwszym roku pracy wytwórni).

W WYWIADZIE dla korespondenta dziennika „Manchete” minister spraw zagranicznych Brazylji, A. Arinos stwierdził, iż kurs polityki zagranicznej rządu brazylijskiego nie ulegnie zmianie.

## Walki w Iranie Zach.

DJAKARTA W okolicach miasta Merauke trwają zaciekłe walki między partyzantami a wojskami holenderskimi. Ludność miasta popiera partyzantów. Naczelnik okręgu administracyjnego Merauke, który niedawno przeszedł na stronę partyzantów, zakomunikował, że młodzież tego miasta i okręgu gotowa jest przyłączyć się do partyzantów.

Według doniesień z Iranu Zachodniego, Holendrzy nadal ewakuują kobiety i dzieci. Wiele rodzin holenderskich wyjechało już do Holandii, Australii, Nowej Zelandii lub też przeniosło się do australijskiej części Iranu.

## Alkohol i lekkomyślność — przyczyny utonięć

OLSZTYN Na Warmii i Mazurach sezon turystyczny w pełni. Piękna pogoda ściga nad jeziora i rzeki tysiące turystów. Nie wszyscy jednak zachowują środki ostrożności. Tylko w ciągu ostatnich 5 dni woda pochłonęła 15 osób. Wczoraj na przykład na rzece Ilawce utonęli Kazimierz Maczarski i Arkadiusz Zarzycki, którzy w stanie nietrzeźwym wyruszyli na spływ kajakowy. Przed wczoraj w Giżycku na jeziorze

## Z obrad Komitetu Rozbrojeniowego 18 państw

# Kompromisowe propozycje

GENEWA

Zgodnie z nową procedurą obrad, której celem jest przyspieszenie prac konferencji rozbrojeniowej, na 61. posiedzeniu Komitetu 18 państw w dniu 25 bm. delegat Bułgarii, Tarabanow, przedstawił projekt art. 4 układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu, wymieniający ogólnie zadania pierwszego etapu. Projekt, który oparty jest na propozycjach obydwu stron przewiduje, że realizacja pierwszego etapu rozpocznie się po 6 miesiącach od chwili wejścia w życie układu i zakończy się w ciągu 15 miesięcy. Podczas pierwszego etapu państwa zobowiązują się: 1) zlikwidować równocześnie wszystkie środki przenoszenia broni jądrowej, wszystkie bazy wojskowe na terytoriach obcych państw oraz wycofać z tych terytoriów wszystkie wojska,

2) zredukować efektywność sił zbrojnych, zbrojenia konwencjonalne, produkcję zbrojeń i wydatki wojskowe w sposób wskazany w dalszych postanowieniach układu,

3) z chwilą wejścia w życie układu, ustanowić międzynarodową organizację rozbrojeniową (MOR) w celu zapewnienia weryfikacji podjętych zobowiązań, dokonywanej w uzgodniony sposób, 4) podjąć od początku pierwszego etapu środki zmierzające do zmniejszenia niebezpieczeństwa wybuchu wojny, 5) podjąć wymienione w dalszych artykułach układu środki w celu utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Wstępem do przedłożenia projektu Bułgarii było przemówienie delegata ZSRR, Zorina.

Przedstawiciel ZSRR oświadczył, że rząd radziecki nieraz proponował już na samym początku procesu rozbrojenia wprowadzić zakaz broni jądrowej, wstrzymać produkcję tej broni i zlikwidować jej zapasy. Propozycje te mocarstwa zachodnie stale odrzucały. Pozostawała więc druga droga — zlikwidowanie wszystkich środków przenoszenia broni nuklearnej, co uniemożliwiłoby jej wykorzystywanie.

Ważnym posunięciem w pierwszym etapie rozbrojenia jest także likwidacja obcych baz na cudzych terytoriach i ewakuacja wszystkich obcych wojsk z tych terytoriów — powiedział Zorin.

## Czterokrotnie wydarty śmieci

(Ciąg dalszy ze str. 1)

talu stwierdzono czterokrotnie śmierć kliniczną. Mimo to lekarze nie ustawali jednak w walce ze śmiercią, przywracając za każdym razem chorego do życia. Aby uchronić pacjenta przed infekcją pourazową, zastosowano najnowsze antybiotyki. Dwa razy dziennie wykonywano biochemiczną analizę krwi. Poszczególne problemy medyczne konsultowano ze specjalistami czesochowackimi, francuskimi, kanadyjskimi.

Gdy stwierdzono pewną poprawę w stanie zdrowia chorego, gdy zaświtała szansa przywrócenia go do zdrowia, przewieziono pacjenta do Instytutu Neurochirurgicznego, dysponującego wybitnymi specjalistami w dziedzinie terapii wyższego systemu nerwowego a zwłaszcza przywracania mowy i ruchów. W Instytucie tym w marcu br. prof. Landau odzyskał przytomność po raz pierwszy od chwili wypadku. Wkrótce zaczął samodzielnie przyjmować pokarmy, wykonywać proste ruchy a następnie — chodzić o własnych siłach.

Zagadnieniem bardzo interesującym było w tym przypadku przywrócenie wybitnemu fizykowi pamięci: pacjent akademika Graszczenkowa stopniowo przypominał sobie, dzięki przeprowadzonej kuracji, całą przeszłość, swobodnie posługuje się językami obcymi. Nie pamięta jedynie samego przebiegu wypadku ani wydarzeń, które bezpośrednio poprzedzały katastrofę. Zdaniem lekarzy, jest to okoliczność całkowicie normalna.

Obecnie każdy dzień przynosi dalszą poprawę w stanie zdrowia prof. Landaua. Przypadek ten wskazuje na wielkie możliwości, jakimi dysponuje dziś radziecka medycyna, „uzbrojona” w najnowsze medykamenty i środki techniczne.



25. VII. 1962 r. nowo mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Francuskiej w Polsce Pierre Charpentier złożył przewodniczącemu Rady Państwa Aleksandrowi Zawadzkiemu listy uwierzytelniające.

CAF — fot. Wdowiński

## Realizacja uchwały rządowej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kolejka leśna na trasie Rzepedź — Moczarnie. Obecnie linia kolejowa, służąca do bezpośredniego wywozu drewna z „ostępów” leśnych do baz przeładunkowych, już w tym roku doprowadzi się do Wetliny (trasa wynosi ogółem 70 km), skąd zostanie już tylko 24 km do Moczarnego.

Wzdłuż trasy kolejki pobudowano w ciągu ostatnich lat osady robotników leśnych. Obecnie jest około 100 osad, a w okresie bieżącej 5-letki wybuduje się dalszych 400.

Równoległe do tych prac postępowają budowa dróg leśnych, których do 1960 r. przeprowadzono łącznie 20 km, a do końca 1965 r. wybuduje się jeszcze ok. 160 km. Niezależnie od tego resort leśnictwa uczestniczył w budowie dróg państwowych. Na te potrzeby Ministerstwo zabezpieczyło kwotę (w latach 1959—1965) ponad 170 mln zł, a więc sumę niemal równą udziałowi Min. Komunikacji. W następnej kolejności zamierza się rozpocząć budowę drogi długości kilkudziesięciu kilometrów, która przecinałaby na ukos Bieszczady, docierając do Kiczery Beniowskiej — miejscowości istniejącej dziś tylko na mapie, w końcowym od-

cinu wschodniego „cypla” Bieszczadów.

Pierwszą przemysłową inwestycją jest kombinat drzewny w Rzepedzi. Zakład, który przerabiać będzie 70 tys. m<sup>3</sup> drewna rocznie i zatrudniać 500 robotników ruszy w przyszłym roku. Podobny kombinat, przerabiający także buczynę i olchę, zostanie zbudowany w Uhercach. Jego budowa rozpocznie się br., a zakończy w 1967 r.

Na terenach Bieszczadów osiedliło się już kilkuset leśników, a z każdym rokiem przybywa tu więcej gospodarzy lasów. Ażeby związać bardziej z terenem także ich rodziny — resort, leśnictwa projektuje wybudowanie w Lesku technikum leśnego, które umożliwiłoby kształcenie nowych kadr leśników na miejscu. W tym środowisku zawód leśnika przekazywany jest zazwyczaj z ojca na syna.



# Co słychać? W POLITYCE

## Czarne chmury nad Algierią

PO SIĘDMIU latach krwawych walk z francuskim kolonializmem, w którym zginęła jedna dziesiąta narodu algierskiego, niepodległa Algieria stanęła w obliczu groźby nowego konfliktu: walki bratobójczej między wczorajszymi zwycięzcami, zaostrzonej możliwością starcia między Kabyliami a ludnością arabską. A dzieje się to wszystko wśród chaosu gospodarczego, bezwładności administracyjnej, anarchii w dziedzinie porządku publicznego.

Z ciężkim sercem przyjmujemy te wiadomości. Uważamy, że sprawa algierska jest nie tylko sprawą algierskich przywódców i algierskiego ludu. Jest również sprawą tych wszystkich, którzy przez cały czas walki wyzwoleniczych wspierali moralnie lub czynnie sprawę algierskiej wolności. Wiele spośród francuskiej lewicy przypięło życiem lub więzieniem swoją pomoc dla algierskich bojowników.

Sytuacja jest bardzo groźna. Ostatnie wiadomości mówią o zabitych i rannych w Constantine, opanowanym przez oddziały wierno Ben Belli. Z gór Kabylii wyruszyły 3 bataliony opowiadające się za Ben Khedda, by odbić miasto. Rząd w praktyce przestał istnieć. Istnieją dwa ośrodki władzy, dwa dowództwa, dwie armie. A więc wojna domowa?

W Paryżu zaznaczyła się już przebiegająca o próżności, zabezpieczenia interesów ludności europejskiej”. Przypomina się, że armia francuska stoi jak stała na terytorium Algierii...

A jednocześnie większość korespondentów przebywających na miejscu wydarzeń stwierdza, że niewiele rozumie z tego co się tam dzieje. Czyżby naród algierski nie dojrzał do niepodległości? Nieprawda! Dal tego dowodu swoim bohaterstwem, swą ja dyscypliną w okresie białych szaleństw OAS, jak i daję dziś miarę rozsądku hamując tendencje rozłame-

Bardzo niefortunnie zakończył się po kilkunastu minutach wlec zwołany na londyńskim Trafalgar Square przez Oswalda Mosleya przywódce angielskich faszystów. Wiele ten miał zapoczątkować powrót Mosleya do aktywnej działalności. Ludność Londynu rozprawiła się z pogrobowcami hitleryzmu niszcząc transparenty z hasłami faszystowskimi oraz trybunę, z której miał przemawiać Mosley. Policja angielska z trudem przywróciła porządek.

we swolch przywódców. W większości miast ludność zachowuje się wycekującą wobec kolejnych proklamacji obu przywódców, a manifestuje wolę i niecierpliwość zakończenia historii, która ocenia pierwsze dni algierskiej niepodległości. Po latach francuskiej rządów, po latach walk, lud algierski pragnie realizacji marzeń o sytm chlebie i wolności, marzeń o ziemi i rzetelnej demokracji.

Przyczyna dramatu tkwi przede wszystkim w niewykryształowaniu w toku wojny wyzwoleniczej jasnego programu politycznego, który by wyraźnie wytyczał zadania niepodległości. Uchwalony na czerwcowej sesji rewolucyjnej rady w Tripolisie program jest tylko jego spódnym założeniem. Przez cały czas wojny kierownictwo frontu i armii odcinało się od wszelkiego pomawiania go o zajmowanie takiego lub innego stanowiska politycznego. Na dziennikarza, który pytał o te sprawy patrzone z nieufnością, iż szuka dziury w całym. Ideałem bojownika algierskiego w oczach jego dowódców był ten, kto walczył o niepodległość, nie pytając i a k a o n a b e d z i e. I dlatego dziś, po uzyskaniu niepodległości, pytanie to omal jej nie rozszala.

Szerególnie groźna dla rozwoju sytuacji jest eliminacja z nowych władz frontu wojska Kabyliów, jednego z organizatorów walki wyzwoleniczej, tego, którego obdarzono w Algierii dumnym tytułem „historycznego szefa” (było ich dziesięciu w 1954 r.) — Krim Belkacema. Usunięcie Krima — to nie tylko rozłam w kierownictwie frontu, to zaostrzenie groźby wojny domowej. Kabyliowie nie są Arabami. Potomkowie dawnych Numidów, podobnie jak koczowniczy Tuaregowie i Sahary oraz niektóre plemiona z Maroka, Kabyliowie są Berberami. Inny jest ich język, mimo iż posługują się alfabetem arabskim. Różne są też obyczaje, a nawet niektóre obrzędy religijne, mimo wspólnego im i Arabom islamu. Rozbudzenie konfliktu między tymi dwiema grupami ludności — a tak interpretują w Kabylii próbe odsunięcia Belkacema — może naruszyć braterską jedność algierskiego społeczeństwa i odbić się poważnym echem solidarności wśród Berberów marokańskich. Dodajmy, że górzysta Kabylija, zarówno mała jak i duża, była głównym centrum algierskiego powstania, była fortecą, której wojsko francuskie nigdy nie zdołało w pełni opanować militarnie.

Najbliższe dni są decydujące. Oby algierscy przywódcy, którzy dali tyle dowodów odwagi i trzeźwości w walce z kolonializmem francuskim znaleźli rozwiązanie dzielących ich różnic bez naciskania spustu w karabinach. Żąda tego przede wszystkim lud algierski.

R. W.

Na zdjęciu: starcie policji z tłumem studentów atakujących faszystowską trybunę. CAF

## Ze sportu

### Walter — JKS 3:0 (2:0)

W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w Rzeszowie zwycięstwo 3:0 (2:0) odniosła drużyna gospodarzy. Młodzi piłkarze Waltera zagraли poprawnie we wszystkich liniach, górując wyraźnie nad zespołem JKS.

## Zapomniane tysiąc i jeden drobiazgow

Tam, gdzie powstaje plastelina, wszystko przypomina przedświąteczny ambaras. Na sprawne ręce „kucharek” czekają różnokolorowe sterty ciast. Nie ma dzieży, ale jest za to autentyczny kuchenny wałek, symbol kobiecej władzy. Tym narzędziem plastyczne tworzywo dla dzieciaków zostaje rozprasowane na równiuteńki placki. Kobięca ręka rytmicznie porusza gilotyńką... raz, dwa, trzy. Plastelinowe kluseczki już są gotowe.

Przemyska „Astra” produkuje nie tylko plastelinę, o czym warto poinformować handlowców z naszego województwa. Atramenty, tusze, kleje, kredki, farbki akwarelowe itd. wędrują do Szczecina, Poznania, Gdańska i na Śląsk. My natomiast w ramach dobrosąsiedzkich stosunków za stolicą, sprowadzamy te wyroby z „Warsza”. Handlowanie, jak z tego wynika, jest sztuką zawilą i trudną.

„Astra” była dotychczas prawdziwym kopcuszkim wielobranżowym kramiku Zakładów Przemysłu Terenowego w Przemysłu. Najbardziej zaniedbaną fabryczkę wyciągnięto wprawdzie z piwnic i suteryn, ale prawie cały 18-milionowy majątek poszedł na nowoczesne urządzenia zakładów drzewnych. Teraz, kiedy gospodarzem tych zakładów został ktoś inny, przypomniano sobie o zaniedbanej wytwórni plastelin i atramentu. Do „Astry”, gdzie do niedawna jedynymi automatami było 10 kobiecych palców, wracają tak bardzo potrzebna mała technika, tak mała jak jej mikroskopijny zakładzik. Cudów nie należy oczekiwać tam, gdzie część pracy musi być wykonywana ręcznie lub, gdzie zastosowanie drogiego maszyn z importu nie opłaca się zupełnie. W każdym razie atramentu nie przenosi się już do rozlewni w wiaderkach. Dość prymitywna, ale własnego „pomysłunku” listewka, wytrąca akwarelowe krążki „spód” stępia prasy i chroni palce przed skażeniem. Jeszcze w tym roku zainstaluje się dwie dozowaczki do rozlewania atramentu. Prasy własnej produkcji ułatwią wycmanie i wytłaczanie farb akwarelowych. Wytłaczarki, gniotowniki, walce kalibrujące itd. zastąpią nie tylko symboliczny tutaj kuchenny wałek.

Jakość wyrobów jest nawet nie najgorsza. Krajowy surowiec przy produkcji atramentu (nowość okazał się znacznie lepszy niż importowany „tintenblau”). Jednak w laboratorium badawczym jeden pracownik (zamiast co najmniej trzech) kontroluje jakość różnorodnego surowca i gotowych wyrobów, sprawdza nowe produkty itd. Głos wołających na puszczy kadry, kadry i jeszcze raz kadry, zniknął tak doniośle nie rozbrzmiewa jak z małych zakładów przemysłu terenowego. Brak fachowców

m. in. sprawia, że fabryczne „liliputy” z trudem wygrzebują się z ciemnych zakamarków zacołania.

### MAŁO NAS...

Inż. Jagustyn jest jedynym, z 4 pracujących kiedyś w przemyskim sesamie, pracownikiem z wyższym wykształceniem. Usiłuje zapłodnić twórczą myślą „Astrę”, zakład ślusarsko - mechaniczny, zakład tworzy sztucznych, wytwórnię wag, drukarnię, zakład krawiecko - kuśnierski i zakład remon-

tepiarów i pianin (jako jedyny w Polsce zaopatrują Fabrykę Instrumentów Lutniczych w Lublińcu Śląskim). W dawnym zabałaganionym technicznie i organizacyjnie prywatnym „interesiku” dobiegają końca generalne porządki modernizacyjne. Pod żelbetowym stropem zainstaluje się 2 obrabiarki i wspomniany żeliwiak. Porozstawiane w różnych kątach urządzenia staną w równym szeregu mądrej technologicznej linii produkcyjnej. Będą też szatnie, umywalnie, parking i zielonka.

## Zmierzch kuchennego wałka

towo - narzędziowy. Dowódcy — jedynakowi pomaga 12 techników. W sumie gospodarzą wielkim — w porównaniu z mizernymi początkami roku 1951 — 36-milionowym majątkiem i kierują pracą przeszło 400 robotników.

O skali zainteresowań tej skromniutek kadry świadczy taki wymowny fakt: Główny inżynier nie tak dawno stukał na maszynie do pisania sposobem szukajcie (klawiszy), a znajdziecie. Nie dziwmy się przeto, że Klub Techniki i Racjonalizacji uportał się od 1956 r. tylko z 141 wnioskami. Prawie 2-milionowe oszczędności z tego tytułu mogą się wydać olbrzymie, jeśli się uwzględni, że technicznemu „trzonowi”, „szermierzom” postępu — w zasadzie czas upływa na zacieklej walce z zalewem papierków.

O potrzebie wzmocnienia fachowej kadry w zakładach przemysłu terenowego świadczy taki przykład: W Przemysłu „zgratano” się jakoś na dwóch konstruktorów. Wykonali bez projektowego marudzenia wiele rysunków, zaproponowali zmiany Konstrukcji pomp i wag. Dzięki pomysłowym rozwiązaniom zaoszczędzono kilka ton żelaza i stali. Okazuje się, że w małych zakładach nawet dwa „ptaszki” potrafią czynić wiosnę.

### BYŁ SOBIE GRAT

Zakład ślusarsko - odlewniczy, to taka zmurzona buda, wgnieciona między domy ulicy Grunwaldzkiej. Wyeksploatowana, przeznaczona o negdaj do rozbiórki gorule ponad domami kominem starego i nowego żeliwiaka.

O modernizacji zakładu miejski architekt do niedawna nie chciał nawet słyszeć. Również strażacy krzywym okiem patrzyli na piekielnie iskrzący się żeliwiak. Nie-wielkim kosztem 286 tysięcy zł odmlądza się jednak wytwórnia różnego rodzaju pomp, tak potrzebnych rolnictwu, współpracowników do for-

Po tej modernizacji wielokrotnie wzrosnie produkcja odlewów i prawie dwukrotnie więcej będzie różnego rodzaju pomp.

### MAŁE, LECZ WAŻNE

Plan postępu technicznego Zakładów Przemysłu Terenowego w Przemysłu składa się z wielu punktów. Niektóre ciekawe propozycje zostały już zrealizowane. Inne wróżą dużo dobrego zakładom rozrzuconym po mieście i cofniętym w postępie niekiedy o wiek cały.

Wszystko to blednie nieco w morzu potrzeb i typowej dla przemysłu terenowego wielobranżowej szarpaniny. Sprawy i sprawki, problemy i problemki, z którymi boryka się zapomniany po trosze przemysł, a które wydałyby się mogły śmieszne dla jakiegoś przemysłowego mocarza.

Na przykład droga dojazdowa do zakładu ślusarsko - odlewniczego ma dwóch właścicieli: zakład i spadkobierca byłej ojcowskiej budy z żeliwiakiem. Spory trwają i oczekiwać można odprawy celnej na pograniczu dwóch stref. Inna droga, arcytrudny odcinek „motocrossu” prowadzi do zakładu tworzyw sztucznych. Miejska Rada Narodowa widać zapomniela o tym, że prócz wspomnianego mieszczą się zakłady drzewne.

W Przemysłu terenowy przemysł otrzymał w spadku wysłużone, wyeksploatowane do dna techniczne cmentarzyska. Przywracanie na nich życia jest sprawą niezmiernej wagi, a równocześnie dość trudną.

W Pikulicach powstaje zakład, który jeszcze w tym roku powinien rozpocząć produkcję kształtek do lodówek ze styropianu. W przyszłości przeniesie się również tam zakład ślusarsko - odlewniczy. Znaleźć dobrego wyko-

nawcę, który zaadaptowałby budynek zakładu dla potrzeb produkcji, to niemal kosmiczny problem. Nikt nie kwapi się pracować u gospodarza, który ma w kasie 200 tys., najwyżej pół mln złotych. Mniej „szanujący” się wykonują zleczone roboty systemem „per nogam”.

Śmiesznie małe problemki, zawracanie głowy trzaciornymi drobiazgam? Mały postęp jest równie ważny jak ten wielki. Przemysł terenowy kooperuje często z wielkimi zakładami przemysłu kluczowego, często jest tym „jedynym”, który wypełnia luki codziennych potrzeb chłonnego rynku. Kiedy roztrząsa się jak bańki mydlane, bakelitowe części odkurzacza (produkowane w Przemysłu), ludzie słusznie narzekają i syją gromy pod adresem Fabryki Sprzętu Gospodarczego...

Tysiąc i jeden drobiazgow „terenówki”, z którymi spotykamy się na co dzień, kreślą potoczną cenzurkę całemu przemysłowi. Jeśli zgrabna fajeczka pęknie na pół: „a to partaczka”, jeśli kredka rysuje jak kamień: „dzisiejsze roboty”. Należy uważać, aby w czasie uchylania drzwi dla dużego postępu technicznego nie pękła przy otwieraniu... żelwna kłamka.

WŁADYSŁAW BOCHAR



Na targu w Majdanie Kołbuszowskim. Fot. Kopeł

## Kolejarze już myślą o swoim święcie

Mimo że do dorocznego święta pracowników PKP — Dnia Kolejarza — jeszcze sporo czasu (w tym roku przypada ono 9 września), rzeszowscy kolejarze już teraz przygotowują się do jego godnego uczczenia. Przed trzema tygodniami ukonstytuował się kilkunastuosobowy Komitet Obchodu Dnia Kolejarza, na którego czele stanął naczelnik przewozów osobowych stacji Rzeszów, tow. Tadeusz Tutaj. Właśnie onegdaj Komitet zebrał się na krótkie kolejne posiedzenie robocze dla szczegółowego omówienia wstępnego planu pracy powołanych komisji.

Tak wczesny start przygotowań do święta został podyktowany tym, iż w bieżącym roku rzeszowscy kolejarze będą go obchodzili szczególnie uroczysto. W rezultacie bowiem bardzo dobrych osiągnięć we współzawodnictwie, przypadł im zaszczyt zorganizowania centralnych uroczystości w skali okręgu krakowskiego. Oprócz wielu innych osób będą w tym dniu gościć u siebie ministra komunikacji tow. J. Popielasa.

Rzeszowscy kolejarze chcieliby, żeby ich święto wypadło jak najokazalej, chcieliby pokazać, że potrafią nie tylko osiągać znakomite wyniki produkcyjne (nie zapominajmy, że DOKP w Krakowie — w tym również Oddział w Rzeszowie — od kilku lat dzierży palmę pierwszeństwa w kraju). Dlatego właśnie nie już teraz zabrał się do pracy. Przygotowania idą w dwu zasadniczych kierunkach: Po pierwsze: zorganizowania samych obchodów, uroczystości i odpowiedniej ich oprawy, zarówno w Rzeszowie, jak i w terenie (od Kłaja i Bochni po Żurawicę), oraz po drugie: podejmowania wartościowych czynów społecznych i zobowiązań produkcyjnych.

O szczegółach ustalano obecnie program uroczystości będziemy mieli jeszcze niejednokrotnie okazję informować naszych czytelników. Dziś natomiast warto już podać parę przykładów szczególnie cennych zobow-

wiązań, które kolejarze podjęli z okazji 18. rocznicy powstania Polskiej Ludowej, V Kongresu Związków Zawodowych i Dnia Kolejarza. Są to przeważnie zobowiązania długofalowe, już obecnie w poważnym stopniu (30 — 60 proc.) zrealizowane. Ich łączna wartość wynosi, jak dotąd, 1.186.930 zł. Dalsze zobowiązania i czyni się w toku podejmowania. Podjęte zobowiązania dotyczą głównie oszczędności węgla i materiałów, wykonania prac porządkowych, budowy własnymi siłami nowych potrzebnych urządzeń, obniżenia kosztów załadunku, lepszej obsługi pasażerów itd.

Oto dla przykładu: pracownicy parowozowni Dębica zaoszczędzą do końca września br. 900 ton węgla oraz wykonają prace porządkowe i instalacyjne w warsztatach na ogólną wartość 319.615 zł (wykonali już 60 proc. zobowiązania). Pracownicy Służby Trakcji w Rzeszowie wykonają dodatkowe prace wartości 504.545 zł. Wchodzi w to zaoszczędzenie do końca br. 1800 ton węgla, założenie centralnego ogrzewania i zbudowanie akumulatorni dla szkoły zakładowej itd. (zrealizowano 25 proc. prac). Pracownicy Oddziału Drogowego w Rzeszowie dadzą kilkaset godzin robocizny niefachowej przy kończeniu generalnego remontu budynków rzeszowskiego dworca.

Niektóre zobowiązania są pozornie drobne, w sumie dają jednak poważne oszczędności. Np. pracownicy węgla Żurawica — Medyka obniżą koszt załadunku jednej tony o 3 grosze. Ale do końca tego roku zaoszczędzą w ten sposób 260 tys. złotych.

Nie są to oczywiście wszystkie zobowiązania. O innych będziemy jeszcze mieli okazję napisać. Już teraz jednak życzymy kolejarzom powodzenia w realizacji ich ambitnych zamierzeń.

(gaw)

## Kluby wodne LPZ prowadzą naukę pływania

Ponad 100 osób, głównie młodzieży, uczęszcza na kursy pływania, zorganizowane przez kluby wodne LPZ w Mielcu, Przemysłu i Tarnobrzegu. W najbliższym czasie zorganizowane będą dalsze kursy w Stalowej Woli i Strzyżowie. Naukę pływania prowadzą doświadczeni instruktorzy przeszkoleni na centralnych kursach w ośrodkach LPZ.

Szkolenie pływackie prowadzi się w oparciu o 48-godzinny program zajęć, obejmujący oprócz nauki pływania, zasady wiosłowania na kajaku i łodziach pomocniczych, naukę węzłów i spłotów koniecznych w ratownictwie, żeglowne zapoznanie. Tak więc absolwenci kursów mogą (oczywiście po zdaniu egzaminu) otrzymać nie tylko kartę pływacką, ale wyniosą również ogólne wiadomości wodniackie. (pras)



## Turyści w Bieszczadach

CAF — fot. Olszewski

## Z problemów pracy partyjnej na wsi

Wiele podstawowych organizacji partyjnych we wsiach powiatu tarnobrzegskiego skupia nieliczne raczej grono najaktywniejszych chłopów. Zdarza się często, że właścicieli aktywności podejmują pracę w zakładach przemysłowych, po czym zrywają kontakty z wiejską organizacją. Taka właśnie sytuacja istnieje w gromadzie Dęba, gdzie organizacja partyjna (wliczając w zakładach) jest spora — liczy bowiem 110 członków partii. W Tarnowskiej Woli do POP należy załedwie 5 członków, ale 18 towarzyszy z tej wioski jest członkami organizacji partyjnej w Zakładach Metalowych w Nowej Dębie. Podobnie jest w Porębach Dębskich i Alfredówce. Tamtejsi aktywiści partyjni mówią o swych towarzyszach, którzy podjęli pracę w zakładach, że kiedyś byli oni dobrymi członkami partii, a dziś nie interesują się zwyczajnie wsi, nie utrzymują kontaktów z podstawową organizacją partyjną. Ta niernormalna sytuacja skłoniła Komitet Powiatowy PZPR w Tarnobrzegu do pod-

jęcia prób aktywizacji w środowisku wiejskim tej części członków partii, którzy mieszkają na wsi, a pracują w zakładach przemysłowych. W Tarnowskiej Woli i Alfredówce dwukrotnie zaproszono ich na zebrania miejscowych POP, przyszło załedwie 2 — 4 towarzyszy.

Inaczej w Dębie — wsi. Tam, przy wydatnej pomocy Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach Metalowych w Nowej Dębie rozwiązano częściowo ten problem. Włączenie towarzyszy z zakładów do pracy w środowisku, wspólne działania z podstawową organizacją partyjną przyniosły efekty: ożywiła się działalność miejscowego kółka rolniczego, zakupiono zestaw traktorowy, ożywno działalność polityczną na wsi.

Doświadczenia POP w Dębie warto wykorzystać w pracy partyjnej w rejonie Baranowa, Tarnobrzega, Wielowśi, Trześni i Gorzyc.

(z. fl.)

# Listy do redakcji

## KŁOPOT Z WOZEM

W Gminnej Spółdzielni „SCh” w Ustrzykach Dolnych, w lutym br. nabyłem wóz, wyprodukowany przez Sędziowskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, za który zapłaciłem 9.440 zł. Po przejechaniu 100 km stwierdziłem, że opony nie nadają się do dalszej eksploatacji.

Ponieważ wytrzymałość ogumienia okazała się bardzo nie trwałą napisałem w maju br. list w tej sprawie do Zakładów Przemysłu Drzewnego w Sędziowie, ale jak dotąd nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

Jeśli Sędziowskie Zakłady Przemysłu Drzewnego nie chciały udzielić odpowiedzi mnie osobście, może więc udzieli ją redakcji „Nowin”, którą proszę o wstawiennictwo.

Józef Konopelski  
Wojtkowa

## JESTEŚMY ZA CZYSTOŚCIĄ

Sanok będzie wkrótce obchodził 800-lecie swego istnienia. Ojcowie miasta, chcąc uczcić to święto, postanowili odnowić kilka kamienic i gmachów publicznych.

Powołano również komisję sanitarno-porządkową, która często spotykamy w zabudowaniach mieszkańców tego miasta. Za znalezienie choćby najmniejszych nieczystości mieszkańcy otrzymują surowe kary. Natomiast nikt z komisji sanitarno-porządkowych nie zajmie się stanem sanoczek ulic, które pod wzglę-

dem czystości pozostawiają wiele do życzenia. Tutaj chciałbym specjalnie zwrócić uwagę na ul. Serpentyńską i ul. Schody Franciszkańskie, które chociaż znajdują się w środku miasta, ale bardzo są zaśmiecone. Porą deszczową zamieniają się w istne bajoro, trudne do przebycia. Owszem, jesteśmy za czystością, ale dbajmy o nią wszyscy i wszędzie.

J. S.  
Sanok

## CZEKAMY NA KONKRETNĄ POMOC

Koło wsi Jamy i Izbiśka (pow. Mielec) przepływa rzeka Jamnica. Na skutek wylewów, a czasem większych deszczów, były zbudowane tutaj wały ochronne, które bronily przed zalewem nasychnych pól. Niestety, podczas działań wojennych spora część wałów uległa zniszczeniu i nie naprawiono ich do dnia dzisiejszego.

W sprawie naprawy wałów ochronnych i budowy drogi przez wieś Jamy, niejednokrotnie zwracaliśmy się do władz powiatowych o przyznanie techników i zorganizowanie pracy, ale jak dotąd nie odnosiło to żadnego skutku.

W tym roku w czasie kilkakrotnych wylewów rzeki Jamnicy, owszem, z powiatu przyjechali jacyś urzędnicy, popatrzyli na salane pola i na tym się skończyło. Może im to wystarczyło, ale nam absolutnie nie pomogło.

Mieszkańcy  
Jamy i Izbiśki

## JUZ CZWARTY rok trwa gromadzenie pieniędzy na Społeczny Fundusz Budowy Szkół.

„Fakt, że akcja budowy szkół 1000-lecia — powiedział przedstawicielowi PAP przewodniczący Krajowego Komitetu SFBS, marszałek Sejmu Czesław Wycech — znalazła tak szeroki odzew i zrozumienie w całym społeczeństwie, a także wśród tysięcy Polaków zamieszkałych za granicą, usnać należy wątpliwie za największy sukces naszej dotychczasowej działalności”.

Znaczący wkład w realizację tej pięknej inicjatywy wnieśli mieszkańcy województwa rzeszowskiego, którzy do dnia 30 czerwca br. wpłacili 34.885 tys. zł, wykonując roczny plan w 61,4 proc. Jest to bardzo poważna suma, za którą powstała kilka szkół.

Poniższe zestawienie obrazuje realizację planu rocznego przez poszczególne powiaty.

Stalowa Wola	109,7 proc.
Krosno	99,4 „
Ustrzyki	87,0 „
Nisko	84,8 „
Dębica	79,9 „
Brańszew	77,5 „
Tarnobrzeg	75,5 „
Lesko	66,4 „
Jarosław	63,5 „
Rzeszów - p.	63,4 „
Lubaczów	62,0 „
Strzyżów	60,4 „
Janów	55,8 „
Gorlice	55,8 „
Rzeszów - m.	53,0 „
Przemyśl - p.	48,0 „
Łańcut	48,3 „
Ropczyce	47,6 „
Leżajsk	46,7 „
Sanok	46,7 „
Przemyśl - m.	46,4 „
Mielec	40,7 „
Przeworsk	37,2 „
Kolbuszowa	36,8 „

Wnioski z tego zestawienia niech wyciągną mieszkańcy oraz aktywni FJN powiatów, które pozostały w tyle za czołówką. Tym, dzięki którym 15 powiatów przekroczyło zadania pierwszego półrocza należą się słowa uznania. Sukces ten był możliwy — poinformował nas przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu SFBS Mieczysław Kaczor — dzięki zrozumieniu przez społeczeństwo, że dobrowolne składki służą będą wielu pokoleniom. Poważny wkład pracy wnieśli aktywni, którzy nie szczędzili wysiłku, aby wyjaśnić to ludności. Jednak w dziewięciu powiatach planu nie wykonano — czyżby ich mie-

szkańcy nie rozumieli istoty tego wzmożonego czynu, który naród realizuje ze szczerego serca. W lipcu, w wyniku realizacji zobowiązań z okazji Święta Odrodzenia na konta komitetów SFBS wpłynęło dziesiątki tysięcy złotych. Poszczególne powiaty współzawodniczą między sobą — za zajęcie I miejsca przewidziana jest nagroda w wysokości 3 mln złotych, za II — 1,5 mln zł, za III — 1 mln zł kredytów i środków inwestycyjnych na budowę szkoły.

# Ze szczerego serca...

W przededniu święta lipcowego znaczne sumy wpłynęły z powiatów: krośnieńskiego, rzeszowskiego, dębickiego i tarnobrzęskiego, które bądź przekroczyły już zadania roczne, bądź — jak twierdzą aktywni FJN — osiągną to w najbliższym czasie. Należy się spodziewać, że w ślad za nimi pójdą mieszkańcy powiatów: kolbuszowskiego, przeworskiego, mieleckiego i innych.

Warunkiem zwycięstwa we wspomnianym współzawodnictwie jest wykonanie zadań przez wszystkie grupy społeczno-zawodowe, które dotychczas nierównomiernie świadczą.

Najwięcej, gdyż 14.321 tysięcy zł złożyli robotnicy i pracownicy przedsiębiorstw oraz instytucji, którzy zrealizowali plan roczny w 67,6 proc.

spoza tej wsi. W oparciu o przykład tych ostatnich i im podobnych gromad niektórzy twierdzą, że ludność rolnicza niechętnie świadczy na ten cel. Dotychczas rolnicy wpłacili mniej aniżeli robotnicy. Jest to raczej wynik nie niechęci, ale niezrozumienia przez wielu istoty składek na SFBS. Nie ma już chyba takich, którzy by nie rozumie- li, że wiedza, kwalifikacje zdobyte w szkole, decydują o przyszłości ich dzieci. Trzeba, aby zrozumieć i to, że społecznym obowiązkiem jest pomoc w rozwoju placówek szkolnych. Spotkałem już tzw. „opornych”, którzy — po wyjaśnieniu im, że składki na SFBS to dobrowolne świadczenia, dzięki którym młodzież będzie się uczyć w lepszych warunkach, że hasło „Tysiąc szkół na Tysiąclecie” wysunął towarzyszy Gomulka — zapłacili przypadający na nich udział. Przecież za te pieniądze wybudowano już w naszym województwie 20 szkół — pomników, a 28 znajduje się w bu-

dość. Jest to dużo, ale nakłady z budżetu państwa są wielokrotnie większe. Aktywni FJN, członkowie partii, ZSL i ZMW winni wyjaśnić to wszystkim rolnikom.

Na wyróżnienie zasługuje spółdzielczość pracy, która plan zrealizowała w 117 proc., wpłacając 1.595 tys. zł.

Jedną z pozycji zbiorczego zestawienia ofiarodawców jest lakonicznie zatyłowana „Inni”. Są to wpłacający dodatkowo drobne kwoty, z których SFBS wzbogacił się o 805 tys. złotych.

Słowa uznania należą się również młodzieży szkolnej, która wpłaciła 757 tys. złotych.

Datki naszych rodaków zza Oceanu są najlepszym dowodem ich przywiązania do „stałej” Ojczyzny, ich uznania, że Polska Ludowa kontynuuje tysiącletnią tradycję narodu.

Natomiast warto zwrócić uwagę społeczeństwu na bardzo mały wkład prywatnego handlu, przemysłu oraz rzemiosła, a w niektórych powiatach i przedstawiciele wolnych zawodów. Grupy te, łącząc nie wpłaciły zaledwie 480 tys. złotych, a więc znacznie mniej aniżeli młodzież szkolna. Przecież właściciele sklepów i warsztatów, część lekarzy i adwokatów nie może tłumaczyć się brakiem kilkudziesięciu złotych na cele społeczne. Pod ich adresem, na licznych zebraniach, pada wiele słów krytyki ze strony obywateli, którzy zdają sobie sprawę, że jednym z najpilniejszych zadań to budowa nowych szkół.

W sumie — mimo zaległości — dotychczasowa realizacja planu składek na SFBS świadczy, podkreślmy to jeszcze raz, o obywatelskiej postawie społeczeństwa.

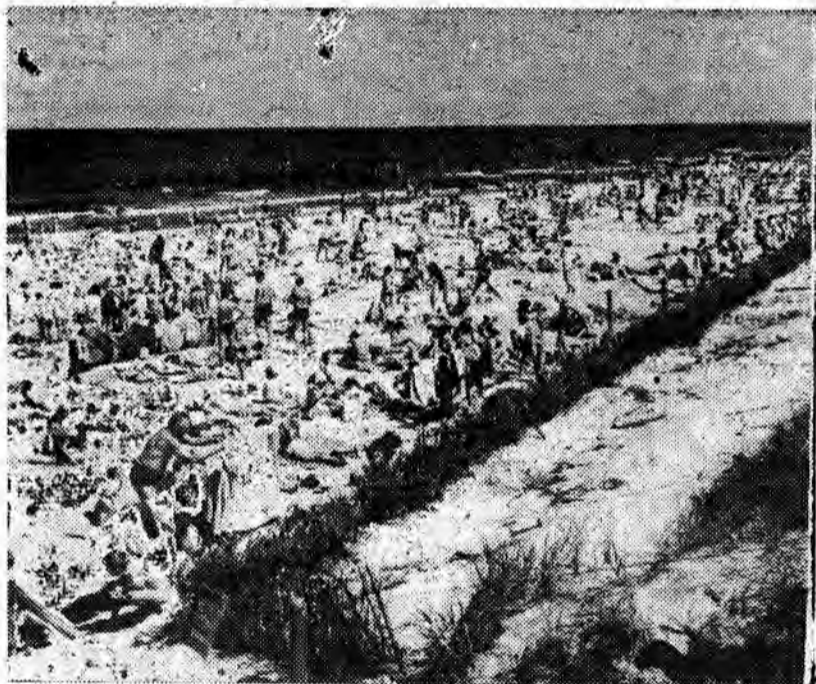
Jeśli w ślad za mieszkańcami Stalowej Woli i Krosna, za robotnikami i pracownikami instytucji, spółdzielczością i młodzieżą szkolną pójdą pozostający w tyle, to wkrótce powstaną nowe szkoły, których brak dotkliwie odczuwamy.

ZDZISŁAW KOZIOL

## Na Wybrzeżu - pogoda

Na plaży w Krynicy Morzkiej.

CAF - fot. Lewicki



wrząk. Słyszały go daleko we wiosce. A nawet na odległej plebanii krzyk ten obudziłby wszystkich i wyrwał z łóżek. Nam także zmroził serca! Staliśmy nieruchomo. Wpatrywałem się jak urzeczony w Holmesa, a on we mnie, dopóki ostatnie echo strasznego ryku nie zamarło w tej samej ciszy, z której powstało.

Cóż to znaczy? — wykrztusiłem z trudem.

— To oznacza, iż wszystko już skończono! — odpowiedział Holmes. — I być może przede wszystkim skończono dla tej bestii. Bierz pistolet w garść i wejdźmy do pokoju dr Roylotta.

Z zatrokaną miną zapalił lampę i skierował się w dół korytarza. Dwukrotnie zapukał do drzwi pokoju. Nie było stamtąd żadnej odpowiedzi. Nacisnął więc klamkę i wszedł do wnętrza, a ja tuż za nim z gotowym do strzału pistoletem w dłoni.

Osobliwy widok roztoczył się przed naszymi oczyma. Na stole stała zaciemniona lampiona z napojem zasusnionymi zaskonkami, rzucającą jasny snop światła na żelazną szafę, której drzwi były uchylone. Przy stole siedział na drewnianym krześle dr Grimesby Roylott, odziany w długi szary porannik, spod którego wystawały u dołu nagie kostki nóg i stopy wsunięte w czerwone tureckie pantofle bez pięt. Na jego kolanach leżała krótka laska z długim harapem, którą widzieliśmy u niego za dnia.

Miał zadarty w górę podbródek i nieruchome oczy zamarłe w przeraźliwym zapatrzeniu w róg sufitu. Czoło jego spowijała dokoła dziwaczna, żółta, nakrapiana brązowo przepaska, która zdawała się być ciasno związana wokół głowy. Gdyśmy wchodzili, nie wydał ani słowa, ani się nie poruszył.

— Przepaska! Nakrapiana przepaska! szepnął Holmes. Uczyniłem krok do przodu. W tej samej chwili dziwaczne przybranie głowy zaczęło poruszać się i spośród włosów uniosła się przyczajona o romboidalnym kształcie głowa oraz rozdęta szyja obrzydliwego węża.

— To bagienna żmija! — krzyknął Holmes. — Najjadownitszy wąż w całych Indiach! Doktor zmarł w ciągu dziesięciu sekund po ukąszeniu. Otóż ostatecznie okrucieństwo obróciło się przeciw okrutnikowi i planujący zasadzkę sam wpadł przypadkiem w zastawioną przez siebie pułapkę. A teraz wsuńmy z powrotem tego gada do jego legowiska. Następnie przeniesiemy Miss Stoner do bezpiecznego miejsca i zawiadomimy o całym zajściu miejscową policję.

Mówiąc te słowa ściągnął błyskawicznie z kolan zmarłego specjalnego rodzaju psią smycz z obrozą i zacisnął ją wokół szyi węża. Ściągnął gada z jego niesamowitego schroniska i unosił w sztywno wyciągniętej do przodu ręce, by wrzucić do żelaznej szafy-schowka, którą natychmiast zamknął.

Oto wierny opis dotyczący śmierci dr Grimesby Roylotta ze Stoke Moran. Nie uważam zresztą za konieczne przedłużania i tak już bardzo długiego opowiadania dalszymi opisaniami szczegółów. Powiem krótko. Po zawiadomieniu przerażonej dziewczyny o smutnym wypadku zawieźliśmy ją rano pociażem do Harrow, oddając pod opiekę dobrej ciotki. Warto jeszcze wspomnieć o wyniku wolno posuwającego się śledztwa. Władze miągawie doszły do wniosku, iż doktor

sięgnęło jego przeznaczenie podczas nieostrożnej zabawy z groźnym ulubieńcem. Nieco więcej dowiedziałem się o tym wypadku od Sherlocka Holmesa następnego dnia w czasie drogi powrotnej.

W początkowej fazie doszedłem do zupełnie błędnej konkluzji, — rzekł Holmes, — która wykazała, mój drogi Watsonie, jak niebezpieczne jest zawsze rozumowanie oparte na niekompletnych przesłankach. Obecność Cyganów i słowo „przepaska”, którego użyła niebezpieczna dziewczyna, bez wątpienia w celu wyjaśnienia zjawiska zauważonego podczas nagłego błysku zapalanej zapalniczki, wystarczyły, aby naprowadzić mnie na zupełnie fałszywy trop. Jedyną moją zasługą było ponowne natychmiastowe rozwiązanie swego stanowiska w tej sprawie, skoro tylko stało się dla mnie jasne, iż jakkolwiek by niebezpieczeństwo zagrażało osobie zajmującej ów pokój-pułapkę, to nie może ono nadejść ani przez okno, ani przez drzwi. Uwagę moją szybko jednak przyciągnął, jak ci już wspominałem, wentylator i sznur dzwonka zwisający nad łóżkiem. Odkrycie, iż sznur jest niepodłączony do dzwonka oraz że łożko było przysrubowane do podłogi, dało impuls do podejrzenia, że sznur miał stanowić niejako pomost dla jakiejś istoty, przedostającej się przez otwór wentylatora i zmierzającej do łóżka. Nagle przyszedł mi na myśl wąż. I skoro skojarzyłem to z wiadomością o utrzymywaniu przez doktora wielu zwierząt w Indiach, poczułem, iż wpadłem prawdopodobnie na właściwy ślad. Pomyśl postużenia się takim rodzajem trucizny, który był niemożliwy do wykrycia przez próbę chemiczną, oto właśnie pomysły, który mógł obmyśleć jedynie sprytny i bezlitosny człowiek, obyty z obyczajami Wschodu i tresurą dzikich zwierząt. Z jego punktu widzenia bardzo sprzyjającą okolicznością stanowiła również gwałtowność i szybkość działania tego rodzaju trucizny.



Ale nagły błysk zapalanej zapalniczki tak poraził moje zmęczone oczy, iż nie mogłem określić, co to był za stwór, który mój przyjaciel tak okrutnie zbił. Zauważyłem natomiast śmiertelną bladą twarz Holmesa, przepełnioną wstrętem i przerażeniem.

Przestał uderzać i wlepił wzrok w otwór wentylatora, gdy nagle ciszę nocną rozdarł najstraszniejszy krzyk, jaki kiedykolwiek w życiu słyszałem. Wzmagął się coraz bardziej i bardziej ten chrapiący ryk pełen tonów bólu, strachu i wściekłości, łączących się i przerażających w jeden przeraźliwy





Piątek 27 lipca 1962 r.

APTEKI

RZESZÓW Apeka Społeczna nr 6 ul. Czackiego...

TEATR

TEATR - nieczynny

WYSTAWY

30-lecie PPR na Rzeszowszczyźnie - Muzeum Okręgowego...

KINA

APOLLO (ul. 1 Maja) - Mściciel z Laramie...

LETNIE (Al. Komunistów) - Kochanek lady Chatterley...

MEWA (ul. Dąbrowskiego) - Szminka do ust...

PRZODOWNIK (ul. Piłsudskiego) - Mezallans...

SWIT - ul. Langiewicza - Zakochany kundel...

WDK (ul. Okrzei) - nieczynny

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

RADIO

PROGRAM I Program dnia: 5.40 15.05 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00...

PROGRAM II Program dnia: 6.43 13.40 Wiadomości: 6.30 7.30 8.30...

ROZGŁOSIENIA RZESZOWSKA PR 12.30 Audycja dla wsi...

Nowe miejsca wypoczynku niedzielnego

W każdy słoneczny, letni dzień, możemy zauważyć setki rzeszowian w Olszynchach, na Lisiej Górze...

że miejsc niedzielnego wypoczynku Rzeszów nie ma za wiele. Posiadamy jedynie około 19 ha powierzchni...

w tego przy ul. Pułaskiego, rozbudowę stadionu Stali, Powstanie tu m. in. hala sportowa...

W związku z wylaniającymi się perspektywami rozwoju sportów wodnych (na progu wodnym), będzie możliwość zorganizowania także ośrodka sportowego w rejonie Lisiej Góry...

Za kilka lat wszyscy amatorzy „zielonej trawki” i niedzielnego wypoczynku, nie będą mieli powodów do narzekania...

Trudno dzieciom odmówić

W czerwcu br. Zarząd Okręgu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zwrócił się do Zakładu Remontowo-Montażowego WZGS „Sch” w Rzeszowie...

bawowe. Z przywiezieniem więc na ten cel materiałów, nie powinno być żadnych kłopotów.

Dzieci czekają na swój plac zabaw i dopomożenie im w jego uzyskaniu jest naszym obowiązkiem. Mamy nadzieję, że kierownictwo Zakładu Remontowo-Montażowego...

Ponieważ spora część dzieci nie ma możliwości wyjazdu na kolonie letnie, taki pac byłby dla nich wielką uciechą. Ponadto, mając swój plac zabaw, dzieci nie biegałyby po ulicach...

Jakież więc było rozczarowanie organizatorów, gdy do Zarządu Okręgu TPD w Rzeszowie nadeszło pismo Zakładu Remontowo-Montażowego z dnia 16. VII. br., donoszące że „z powodu niedostarczenia materiałów na wykonanie urządzeń, nie będziemy mogli obecnie wykonać Waszego zamówienia...”

Tymczasem wszelkie potrzebne materiały są w posiadaniu komisji blokowej. Chodziło tylko o ich przywiezienie do zakładu. Nie buduje się przecież żadnego bloku, tylko skromne urządzenia za-

BEZMYŚLNOŚĆ

Kilka dni temu zniknęły wszystkie ławki ze skweru leżącego w obrębie Szpitala Wojewódzkiego. Ponoć decyzja o ich usunięciu została po traktowana jako swoisty sposób przeciwdziałania zbyt częstym i zbyt liczny odwiedzinom u chorych...

Wystarczyłoby, by ktoś kto zarządzenie to wydał, posuchał przez kilka minut ogólne „psioczenia” pod swoim adresem, a na pewno od razu by je odwołał.

Bo też trudno o większy przykład bezmyślności. Rzecz

ny skwer, ciasny i mały zresztą, jest jedynym miejscem spacerów dla chorych, leczących się w szpitalu. Mamy od kilku dni ładną pogodę, która zachęca do korzystania ze słońca i świeżego powietrza. Ale po usunięciu ławek chorzy zostali postawieni przed dylematem: nie wychodzić w ogóle, albo wychodząc — zgodzić się na siedzenie „na trawie lub występach murów. Oba te rozwiązania chorym nie podobają się. Zresztą trudno im się dziwić.

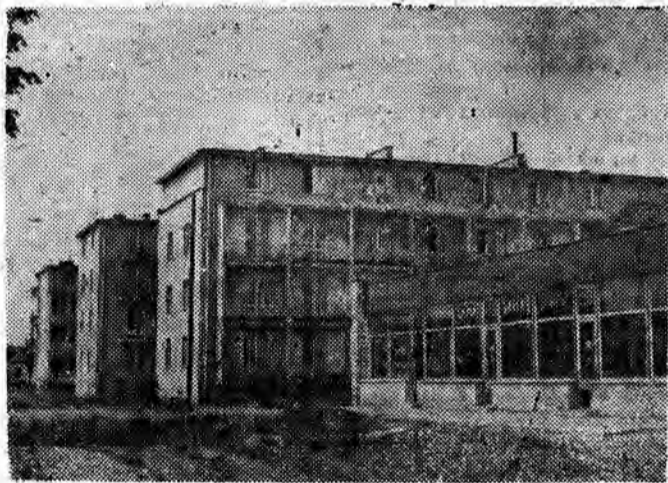
Mamy nadzieję, że dyrekcja Szpitala przeanalizuje jeszcze raz wydane zarządzenie i wróci do stanu poprzedniego.

Choć urlopy w pełni...

Choć lato w całej pełni, w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Gospodarstwa Domowego trwają przygotowania do rozpoczęcia nowych kursów. Będą to kursy kroju i szycia I i II stopnia, racjonalnego żywienia, kursu dziewiarstwa ręcznego i maszynowego dla początkujących i zaawansowanych oraz gospodarstwa domowego.

Kursy rozpoczną się 15 sierpnia i będą prowadzone w lokalu ośrodka. Kobiety nie pracujące korzystają z nich będą mogły w godzinach przedpołudniowych, kobiety pracujące w godzinach popołudniowych.

Zgłoszenia przyjmuje ośrodek osobiście lub telefonicznie na nr 23-15, w godzinach od 8-15-tej.



Ten piękny pawilon handlowy znajduje się w pobliżu osiedla przy ul. Krakowskiej, tuż u wylotu proponowanej trasy W-Z. Fot. M. Kopeć

Na ukos

Handel przy zamkniętych drzwiach

Redaktorze! Sezon „ogórkowy” w pełni. Ludziska wyjechali w wczasy, w góry, nad morze, każdy wypo czywa. Instytucje borykają się z obsadą kadrową, zaleganie wielu spraw przetożono na okres pourlopowy itp.

Ale najlepszym i takim namacalnym dowodem tego sezonu jest nasz handel. Tu najprawdę panuje iście ogórkowa atmosfera. Przesz tą można to sprawdzić przy okazji nawet drobnych zakupów. Weźmy dla przykładu, sklepy galanterijne. Placówki te „pod rząd” po zamknięciu na tzw. cztery spusty. Taki los spotkał sklep przy ul. Zeromskiego

(choroba ekspedientki), Lwowskiej, Gałęzowskiego (remont), Mickiewicza, (remont), Rynek (remanent), Swierczewskiego (remont). Przykładów tych chyba wystarczy. Nie lepiej jest też w innych branżach. Do tego wszystkiego można jeszcze dodać karteczki umieszczone na drzwiach w rodzaju: „Wyszedł, zaraz wróci”, „Wyszedłem do biura, banku” itd. itp. Wtedy obraz staje się pełny.

Wydaje się na tej podstawie, że jesteśmy krajem najbardziej bogatych ludzi na świecie, skoro możemy sobie pozwalać na tyle zmarnowanych godzin.

A co w takiej sytuacji ma

zrobić zwykły śmiertelnik — rzeszowianin bez szerokiej znajomości w handlowej branży? Gonić z jednego końca miasta na drugi i przekonać się, że nasi handlowcy „urzędują” za zamkniętymi drzwiami. Kinąc na takie porządki w województwie kim mieście, wypada jedynie wsiąść w pociąg i pojechać (wielu już to czyni) do pobliskiego Łańcuta, gdzie — o dziwo i tak zwana „masa towarowa” jest, i sklepy są otwarte w dogodnych godzinach. Jednym słowem pojechać, tam — gdzie sezon „ogórkowy” nie opanovał jeszcze wszystkich handlowców.

OBSERWATOR

Rzeszów w obiektywie



Ulica 1 Maja...

Fot. E. Trzeclań



JAK DŁUGO JESZCZE

Redaktorze! Wiadomo wam, że nieodzowną częścią wyposażenia każdego pojazdu mechanicznego jest akumulator. Ponieważ nasza produkcja nie mogła zaspokoić zapotrzebowania na ten artykuł, decyzją odpowiednich władz od 1 maja br., każdy kupujący nowy akumulator jest zobowiązany zdać urządzenie nie zepsute. Co się jednak okazało, Zarządzenie to respektują jednostki handlowe w całym kraju, tylko nie rzeszowski „Motozbyt”.

CZĘŚCIEJ

Chciałbym przypomnieć inkasentom pobierającym należność za zużyta energię elektryczną o regularnym ściąganiu opłat. Np. w mieszkaniach położonych przy ul. Zamajskiego 2 ostatni raz widziałem inkasenta 5 maja. Od tego czasu minęło prawie 3 miesiące. Jasne, że przy najbliższych odwiedzinach będziemy musieli wyrównać zaległość za cały ten okres. Dla nas, pracujących, nie przedstawia to większego problemu, ale co mają robić renciści? Przecież taki wydatek poważnie uszczupla ich miesięczny budżet. Wszystko jest do załatwienia. Trzeba tylko, by inkasenci odwiedzali nas regularnie.

FE...

Blok nr 13 a przy ul. Obrońców Stalingradu ostatnio poddano „zabiegom kosmetycznym”. Brygady budowniczych przystąpiły do tynkowania elewacji zewnętrznych tego budynku. Niewątpliwie prace te przyniosą pożądany efekt — blok będzie wyglądał jak cacko. Skorzysta na tym także wygląd całej ulicy.

W czasie pracy, robotnicy prywatnej firmy budowlanej (choć pracę wykonują szybko i solidnie), zasłynęli z innego wyczynu. Mianowicie z piwnic tynkowanego bloku zrobili podręczny miejski szalec. Brzydko to i chyba też nie kulturalnie. Redaktorze! Proszę Was, napiszcie o tym, może wasz apel w gazecie przyniesie pożądane skutki? Nasze prośby nie pomagają.

DZIWNY ZWYCZAJ

Przy ul. Gwardzystów jest kiosk. Można w nim nabyć artykuły spożywcze, a także napoje chłodzące. Ostatnio jednak — muszę wam o tym donieść, piwo będące tutaj w sprzedaży jest stale zepsute —

kwaśne. Konsumenci kilkakrotnie zwracali uwagę sprzedawcy na tę sprawę. Dotąd bez skutku. Ostatnio nawet sprzedawca nie chce zwracać pieniędzy za zepsuty towar. Dziwny zwyczaj obsługi sklepu. Przecież obowiązkiem sprzedawcy jest sprawdzić jakość artykułów spożywczych, a w wątpliwych przypadkach zwrócić klientom pieniądze.

BLĄD

Z Wydziału Komunikacji Prezydium MRN w Rzeszowie otrzymaliśmy wczoraj drugą odpowiedź na naszą notatkę pt. „Bezduśność”. W piśmie swym w/w wydział zawiadamia: „W poprzednim wyjaśnieniu skierowanym do redakcji popełniliśmy błąd podając, że prace przy budowie ul. 3 Maja wykonał Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Rzeszowie. Stwierdzenie to nie jest zgodne z prawdą, ponieważ wykonawcą było Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Rzeszowie i zarzuty wysuwa się pod jego adresem.

Za wprowadzenie w błąd przekazujemy tak redakcję, jak i REDP”.

JUŻ CZYNNE

Na notatkę pt. „Zamknięty” odpowiedział Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny w Rzeszowie. Jak wynika z pisma przesłanego do redakcji, przyczyną poważnej wady wszystkich odbiorników radiofonii przewodowej na odcinku Rzeszów — Stobierna był remont linii zasilającej, prowadzony przez Zakład Sieci Elektrycznych w Rzeszowie.

Obecnie remont zakończono i linia radiofonii przewodowej jest już czynna.

Dziękujemy.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFONY: Centrala 2654, 2657, redakcja naczelna 4775, zastępcza redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4618, redakcja nocna 5017, dział finansowy 4658, dział inf. 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2706, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 10/1, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 — tel. 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPiK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalna — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. K-1-1008